PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI Warszawa, czwartek 24 września 1931 r. Nr. 219

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. POLSKA A GDAŃSK. SPRAWA MNIEJSZOŚCI.

Der Tag 24.IX, w koresp. z Gdańska pisze, że Hugenberg nadesłał na zjazd gdańskiej partji niemiecko - narodowej telegram, w którym tłumaczy się z niemożności przybycia na ten zjazd; Hugenberg pisze, iż chciałby na nim być z powodu tego, że „w międzyczasie w Genewie polski przedstawicel w Gdańsku, p. Strassburger tak przyjaźnie się zajął jego osobą, i on Hugenberg chętnie udzieliłby mu sam odpowiedzi na tym zjeździe".

Hugenberg przyrzeka jednak, że wkrótce to naprawi i przemawiać będzie w Gdańsku. Na zjeździe zastępował Hugenberga dr. Oberfohren.

Następnie poseł Schmidt z Hamburga „rozprawił się" z p. Strassburgem, ponieważ ten ostatni przedstawił w Genewie zjazd niem.-narodowych jako manifestację przeciwko pokojowi. Schmidt dowodził, że polityka polska wobec iNemiec jest „prowokacyjna" i usiłuje ona przesłonić swój cel, jakim jest opanowanie Gdańska i Prus Wschodnich. Hugenburg zaś w charakterze europejskiego męża stanu wskazał w Szczepinie praktyczne drogi do pokoju. „Zbrodnie górnośląskie — streszcza koresp. przemówienie Schmidta — prześladowanie ukraińskiej mniejszości nie jest jeszcze odpokutowane. Jest rzeczą niezrozumiałą, jak mogą państwa zachodnie dawać coraz to nowe miljony tak kruchemu tworowi, jakiem jest państwo polskie. Na całym wschodzie azjatyckim wre i zaraza bolszewicka rozszerza się coraz bardziej. Nastją czasy zdziczenia, wzmagająca się na wschodzie pożoga nie da się ugasić, jeżeli nie nastąpi ponowne scalenie terytorjalne niemieckiego wschodu. Silną politykę na wschodzie będzie można uprawiać dopiero wówczas, gdy opzycja narodowa dojdzie do władzy".

Der Tag 24.IX, pisze, że poseł do parlemn. dr. Quaatz (niem. narod.) wystosował do ministra spraw zagr. Rzeszy list, w którym podnosi, że min. Curtius swego czasu uzasadniał potrzebę zawarcia likwidacyjnego układu z Polską tem, że Polska zaprzestanie wywłaszczania Niemców. Niem.-narodowi powątpiewali w zapewnienia Polski i potem okazało się, że mieli słuszność; dowodzi tego wypadek z rolnikiem Rudolfem Neissem z Demlina. Quaatz wskazuje dalej na fakt zasądzenia przez sąd w Królewskiej Hucie Karola Wichy za to, iż „spełnił swój obowiązek świadka przed sądem we Wrocławiu". Autor listu prosi ministra o wyjaśnienie, „jakie kroki podjął i zamierza podjąć dla ratowania pozbawionej praw niemczyzny".

Der Abend 22.IX, pisze z powodu wywiadu min. Zaleskiego: „Nie brak w tem pewnej tragikomiki, gdy żąda się lojalności od narodowości, które dostały się pod polskie panowanie, w imieniu tego narodu, który zachował swoją narodowość z nieugiętym uporem, będąc przez 150 lat podzielony na trzy części. Właśnie Niemcy w nowopowstałej Polsce uroczyście oświadczyli swoją lojalność wobec Polski w parlamencie nawet na wypadek wojny. Jeżeli jednak min. Zaleski skierowuje Niemców z ich skargami do rządu polskiego, odczuwają to oni jako szyderstwo, gdyż wszystkie fakty zamykania szkół, nieuzasadnione oskarżenia, procesy i inne prześladowania dokonywane są właśnie przez organa tego rządu, który przecież o tem wiedział, lub przynamniej z prasy się dowiedział, ale jednak nigdy nie wystąpił w obronie interesów mniejszości niemieckiej, w ten sposób, aby takie krzywdzące zarządzenia natychmiast uchylić. Mniejszości nie pozostał właściwie żaden inny środek, jak tylko uczynić użytek z traktatu ochrony mniejszości i zwrócić się ze skargą do Ligi Narodów".

Dalej dziennik omawia sprawę Gdańska oraz sprawę mniejszości ukraińskiej w Polsce.

Le Temps 23.IX, zamieszcza krótką notatkę o proteście polskim złożonym na ręce hr. Graviny w sprawie zarządzeń celnych gdańskiego senatu, które spowodowały dla Polski straty na sumę 45 milj. zł.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI | Warszawa, czwartek 24 września 1931 r. | Nr. 219

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. POLSKA A GDAŃSK. SPRAWA MNIEJSZOŚCI.

Der Tag 24.IX, w koresp. z Gdańska pisze, że Hugenberg nadesłał na zjazd gdańskiej partji niemiecko - narodowej telegram, w którym tłumaczy się z niemożności przybycia na ten zjazd; Hugenberg pisze, iż chciałby na nim być z powodu tego, że „w międzyczasie w Genewie polski przedstawiciel w Gdańsku, p. Strassburger tak przyjaźnie się zajął jego osobą, i on Hugenberg chętnie udzieliłby mu sam odpowiedzi na tym zjeździe".

Hugenberg przyrzeka jednak, że wkrótce to naprawi i przemawiać będzie w Gdańsku. Na zjeździe zastępował Hugenberga dr. Oberfohren.

Następnie poseł Schmidt z Hamburga „rozprawił się" z p. Strassburgem, ponieważ ten ostatni przedstawił w Genewie zjazd niem. narodowych jako manifestacje przeciwko pokojowi. Schmidt dowodził, że polityka polska wobec Niemiec jest „prowokacyjna" i usiłuje ona przesłonić swój cel, jakim jest opanowanie Gdańska i Prus Wschodnich. Hugenburg zaś w charakterze europejskiego męża stanu wskazał w Szczepinie praktyczne drogi do pokoju. „Zbrodnie górnośląskie — streszcza koresp. przemówienie Schmidta — prześladowanie ukraińskiej mniejszości nie jest jeszcze odpokutowane. Jest rzeczą niezrozumiałą, jak mogą państwa zachodnie dawać coraz to nowe miljony tak kruchemu tworowi, jakiem jest państwo polskie. Na całym wschodzie azjatyckim wre i zaraza bolszewicka rozszerza się coraz bardziej. Nastają czasy zdziczenia, wzmagająca się na wschodzie pożoga nie da się ugasić, jeżeli nie nastąpi ponowne scalenie terytorjalne niemieckiego wschodu. Silną politykę na wschodzie będzie można uprawiać dopiero wówczas, gdy opzycja narodowa dojdzie do władzy".

Der Tag 24.IX, pisze, że poseł do parlemn. dr. Quaatz (niem. narod.) wystosował do ministra spraw zagr. Rzeszy list, w którym podnosi, że min. Curtius swego czasu uzasadniał potrzebę zawarcia likwidacyjnego układu z Polską tem, że Polska zaprzestanie wywłaszczania Niemców. Niem.-narodowi powątpiewali w zapewnienia Polski i potem okazało się, że mieli słuszność; dowodzi tego wypadek z rolnikiem Rudolfem Neissem z Demlina. Quaatz wskazuje dalej na fakt zasądzenia przez sąd w Królewskiej Hucie Karola Wichy za to, iż „spełnił swój obowiązek świadka przed sądem we Wrocławiu". Autor listu prosi ministra o wyjaśnienie, „jakie kroki podjął i zamierza podjąć dla ratowania pozbawionej praw niemczyzny".

Der Abend 22.IX, pisze z powodu wywiadu min. Zaleskiego: „Nie brak w tem pewnej tragikomiki, gdy żąda się lojalności od narodowości, które dostały się pod polskie panowanie, w imieniu tego narodu, który zachował swoją narodowość z nieugiętym uporem będąc przez 150 lat podzielony na trzy części. Właśnie Niemcy w nowopowstałej Polsce uroczyście oświadczyli swoją lojalność wobec Polski w parlamencie nawet na wypadek wojny. Jeżeli jednak min. Zaleski skierowuje Niemców z ich skargami do rządu polskiego, odczuwają to oni jako szyderstwo, gdyż wszystkie fakty zamykania szkół, nieuzasadnione oskarżenia, procesy i inne prześladowania dokonywane są właśnie przez organa tego rządu, który przecież o tem wiedział, lub przynamniej z prasy się dowiedział, ale jednak nigdy nie wystąpił w obronie interesów mniejszości niemieckiej, w ten sposób, aby takie krzywdzące zarządzenia natychmiast uchylić. Mniejszości nie pozostał właściwie żaden inny środek, jak tylko uczynić użytek z traktatu ochrony mniejszości i zwrócić się ze skargą do Ligi Narodów".

Dalej dziennik omawia sprawę Gdańska oraz sprawę mniejszości ukraińskiej w Polsce.

Le Temps 23.IX, zamieszcza krótką notatkę o proteście polskim złożonym na ręce hr. Graviny w sprawie zarządzeń celnych gdańskiego senatu, które spowodowały dla Polski straty na sumę 45 milj. zł.

Journal des Débats 22.IX, zamieszcza dokładne sprawozdanie swego genewskiego korespondenta z przebiegu spraw polsko-gdańskich przed Radą Ligi Narodów.

Corr. d. Sera 20.IX, w kor. z Genewy podkreśla bezstronność hr. Graviny w stosunkach polsko-gdańskich, i przypomina, że spory polsko gdańskie są na porządku dziennym każdej sesji Ligi Narodów.

POLSKA A CZECHOSŁOWACJA.

Vossische Ztg. 23.IX, pisze z powodu mających się toczyć między Polską a Czechosłowacją rokowań w sprawie przyznania Czechosłowacji w porcie gdyńskim wolnej strefy wzamian za zobowiązanie się Czechosłowacji do kierowania przez Gdynię swego handlu zamorskiego:

„Dotychczas szły przez Gdynię tylko małe transporty rudy żelaznej oraz drzewa z Czechosłowacji, gdyż większość czeskosłowackiego handlu zamorskiego odbywała się przez wolny port hamburski, którego używalność została zastrzeżona dla Czechosłowacji w traktacie wersalskim. Zarówno Czechosłowacja, jak i Niemcy były dotychczas stosunkowo zadowolone z tego układu rzeczy. Jeżeli obecnie Polska próbuje usunąć Hamburg z pola walki konkurencyjnej, to nastąpić może to jedynie wtedy, gdy Polska poczyni daleko idące ustępstwa w zakresie stawek frachtowych, opłat portowych i t. p., gdyż Gdynia pod względem frachtowym jest w gorszem położeniu niż Hambrug. Chociaż, należy przyjąć, że Polacy nie cofną się przed żadnemi środkami zmierzającemi do osiągnięcia ich celu, to jednak narazie można spokojnie czekać na skrystalizowanie się rokowań polskich z Czechosłowacją".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Le Temps 23.IX, podaje krótką wzmiankę o procesie więźniów brzeskich.

Slovak 23.IX, pisze o konferencji kościoła unickiego w Pińsku, w której brali udział liczni przedstawiciele duchowieństwa katolickiego wszystkich obrządków. Dziennik podnosi, że konferencje, odbywające się corocznie w tem mieście polskiem, mają wielkie znaczenie „dla religijnego zjednoczenia wielkiej rodziny słowiańskiej".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFLIKT ZBROJNY CHIŃSKO - JAPOŃSKI.

Germania 23.IX, pisze, że konflikt japońsko-chiński wszedł już w drugą fazę rozwoju, mianowicie — dyplomatyczną. Liga Narodów znalazła się w tej niewygodnej sytuacji, że ma projektowane metody wypróbować na konkretnym wypadku. Obydwa państwa należą do Ligi i obydwa uważają się za napadnięte przyczem trudno jest stwierdzić, kto winien jest napaści. Jest rzeczą znamienną, że Rada Ligi, podobnie jak i Ameryka, inicjatorka paktu Kelloga, starają się sprawą zatargu przesunąć na teren neutralny. Tymczasem staje się rzeczą coraz bardziej widoczną, że postępowanie Japończyków w Mandżurji zostało spowodowane przez generałów, podlegających bezpośrednio cesarzowi, podczas gdy rząd japoński zajmuje stanowisko powściągliwe. Należy się jednak liczyć z dłuższem pozostawaniem wojsk japońskich w Mandżurji, skoro japońskie władze wojskowe sprowadziły dalsze posiłki z Korei.

Le Journal 21.IX, twierdzi, że leży w interesie japońskim i chińskim zlikwidowanie licznych sporów, które w obecnej chwili są w zawieszeniu. Japończycy mogą ściągnąć na siebie wielką odpowiedzialność. Muszą oni znaleźć takie wyjście z sytuacji, które uspokoiłoby obawy międzynarodowej opinji publicznej, zarazem oszczędziłoby drażliwości armji japońskiej i miało na uwadze interesy japońskie w Mandżurji. Ta ostatnia sprawa jest najważniejsza. Japonja porobiła wielkie wkłady w Mandżurji, to chińczycy od pewnego czasu bojkotują przedsiębiorstwa japońskie. Rząd tokijski zechce zapewne uzyskać od Chin przyrzeczenie zaprzestania bojkotu. Nie wiadomo jednak, czy Chiny zechcą się na to zgodzić i czy przyrzeczenie to będzie miało rzeczywistą wartość ze względu na anarchję tam panującą.

Izwiestja 21.IX, w art. p. t. „Interwencja japońska w Mandżurji" stwierdzają dojrzewanie w północnych Chinach wydarzeń wielkiej doniosłości i znaczenia międzynarodowego. Wystąpienie japońskie w Mandżurji będzie z konieczności źródłem dalszego zaostrzenia i bez tego naprężonej sytuacji narodowej. Jest wielce charakterystyczne, że ani w Genewie, ani w Waszyngtonie wystąpienie japońskie nie wywołało protestu, którego spodziewały się Chiny. Opinja sowiecka śledzić będzie uważnie rozwój wypadków na dalekim Wschodzie tembardziej, że konflikt japońsko-chiński może być wykorzystany dla nowych prowokacyj antysowieckich, do których imperjaliści mogą uciec się, aby zamaskować swoją agresywną politykę. Co zaś dotyczy samych Chin — to rzesze pracujące chińskie przekonają się na doświadczeniu konfliktu japońsko-chińskiego do jakiego upadku zostały doprowadzone Chiny przez agentów imperjalizmu światowego, zasiadających w rządzie nankińskim.

Prasa sowiecka 22.IX, w dalszym ciągu poświęca dużo uwagi wydarzeniom w Mandżurji.

Prawda pisze, że wystąpienie japońskie nie stanowiło niespodzianki. Wystąpienie to przygotowane było bowiem od szeregu lat. Japonja dąży do wzmocnienia w Chinach swojej pozycji i rozszerzenia tam swego ekonomicznego i politycznego panowania, chce otrzymać koncesję na budowę nowej kolei, znieść całkowicie kontrolę nad finansami Mandżurji i rozszerzyć sferę swych wpływów na Mongolję. Oddanie przez rząd mukdeński kapitałowi angielskiemu koncesji na poszukiwanie złota, zaś koncesji na budowę portu w Hulundaj — kapitałowi holenderskiemu wzmocniło w kołach japońskich agresywne nastroje. Akcję obecną poprzedziły przygotowania o charakterze wojskowym oraz pewne przesunięcia personalne na placówkach japońskich w Chinach i Korei. Dziennik ironizuje dalej na temat sposobu zaraegowania na wypadki w Mandżurji ze strony Ligi Narodów oraz ze strony Stanów Zjednoczonych. Wszyscy, pisze „Prawda", mogą się obecnie naocznie przeko-

Journal des Débats 22.IX. zamieszcza dokładne sprawozdanie swego genewskiego korespondenta z przebiegu spraw polsko-gdańskich przed Radą Ligi Narodów.

Corr. d. Sera 20.IX. w kor. z Genewy podkreśla bezstronność hr. Graviny w stosunkach polsko-gdańskich, i przypomina, że spory polsko gdańskie są na porządku dziennym każdej sesji Ligi Narodów.

POLSKA A CZECHOSŁOWACJA.

Vossische Ztg. 23.IX. pisze z powodu mających się toczyć między Polską a Czechosłowacją rokowań w sprawie przyznania Czechosłowacji w porcie gdyńskim wolnej strefy wzamian za zobowiązanie się Czechosłowacji do kierowania przez Gdynię swego handlu zamorskiego:

„Dotychczas szły przez Gdynię tylko małe transporty rudy żelaznej oraz drzewa z Czechosłowacji, gdyż większość czeskosłowackiego handlu zamorskiego odbywała się przez wolny port hamburski, którego używalność została zastrzeżona dla Czechosłowacji w traktacie wersalskim. Zarówno Czechosłowacja, jak i Niemcy były dotychczas stosunkowo zadowolone z tego układu rzeczy. Jeżeli obecnie Polska próbuje usunąć Hamburg z pola walki konkurencyjnej, to nastąpić może to jedynie wtedy, gdy Polska poczyni daleko idące ustępstwa w zakresie stawek frachtowych, opłat portowych i t. p., gdyż Gdynia pod względem frachtowym jest w gorszem położeniu niż Hamburg. Chociaż, należy przyjąć, że Polacy nie cofną się przed żadnemi środkami zmierzającemi do osiągnięcia ich celu, to jednak narazie można spokojnie czekać na skrystalizowanie się rokowań polskich z Czechosłowacją".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Le Temps 23.IX. podaje krótką wzmiankę o procesie więźniów brzeskich.

Slovak 23.IX. pisze o konferencji kościoła unickiego w Pińsku, w której brali udział liczni przedstawiciele duchowieństwa katolickiego wszystkich obrządków. Dziennik podnosi, że konferencje, odbywające się corocznie w tem mieście polskiem, mają wielkie znaczenie „dla religijnego zjednoczenia wielkiej rodziny słowiańskiej".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFLIKT ZBROJNY CHIŃSKO - JAPOŃSKI.

Germania 23.IX. pisze, że konflikt japońsko-chiński wszedł już w drugą fazę rozwoju, mianowicie — dyplomatyczną. Liga Narodów znalazła się w tej niewygodnej sytuacji, że ma projektowane metody wypróbować na konkretnym wypadku. Obydwa państwa należą do Ligi i obydwa uważają się za napadnięte przyczem trudno jest stwierdzić, kto winien jest napaści. Jest rzeczą znamienną, że Rada Ligi, podobnie jak i Ameryka, inicjatorka paktu Kelloga, starają się sprawę zatargu przesunąć na teren neutralny. Tymczasem staje się rzecza coraz bardziej widoczna, że postępowanie Japończyków w Mandżurji zostało spowodowane przez generałów, podlegających bezpośrednio cesarzowi, podczas gdy rząd japoński zajmuje stanowisko powściągliwe. Należy się jednak liczyć z dłuższem pozostawaniem wojsk japońskich w Mandżurji, skoro japońskie władze wojskowe sprowadziły dalsze posiłki z Korei.

Le Journal 21.IX. twierdzi, że leży w interesie japońskim i chińskim zlikwidowanie licznych sporów, które w obecnej chwili są w zawieszeniu. Japończycy mogą ściągnąć na siebie wielką odpowiedzialność. Muszą oni znaleźć takie wyjście z sytuacji, które uspokoiłoby obawy międzynarodowej opinji publicznej, zarazem oszczędziłoby drażliwości armji japońskiej i miało na uwadze interesy japońskie w Mandżurji. Ta ostatnia sprawa jest najważniejsza. Japonja poczyniła wielkie wkłady w Mandżurji, to chińczycy od pewnego czasu bojkotują przedsiębiorstwa japońskie. Rząd tokijski zechce zapewne uzyskać od Chin przyrzeczenie zaprzestania bojkotu. Nie wiadomo jednak, czy Chiny zechcą się na to zgodzić i czy przyrzeczenie to będzie miało rzeczywistą wartość ze względu na anarchję tam panującą.

Izwiestja 21.IX. w art. p. t. „Interwencja japońska w Mandżurji" stwierdzają dojrzewanie w północnych Chinach wydarzeń wielkiej doniosłości i znaczenia międzynarodowego. Wystąpienie japońskie w Mandżurji będzie z konieczności źródłem dalszego zaostrzenia i bez tego naprężonej sytuacji narodowej. Jest wielce charakterystyczne, że ani w Genewie, ani w Waszyngtonie wystąpienie japońskie nie wywołało protestu, którego spodziewały się Chiny. Opinja sowiecka śledzić będzie uważnie rozwój wypadków na dalekim Wschodzie tembardziej, że konflikt japońsko-chiński może być wykorzystany dla nowych prowokacyj antysowieckich, do których imperjaliści mogą uciec się, aby zamaskować swoją agresywną politykę. Co zaś dotyczy samych Chin — to rzesze pracujące chińskie przekonają się na doświadczeniu konfliktu japońsko-chińskiego do jakiego upadku zostały doprowadzone Chiny przez agentów imperjalizmu światowego, zasiadających w rządzie nankińskim.

Prasa sowiecka 22.IX. w dalszym ciągu poświęca dużo uwagi wydarzeniom w Mandżurji.

Prawda pisze, że wystąpienie japońskie nie stanowiło niespodzianki. Wystąpienie to przygotowane było bowiem od szeregu lat. Japonja dąży do wzmocnienia w Chinach swojej pozycji i rozszerzenia tam swego ekonomicznego i politycznego panowania, chce otrzymać koncesję na budowę nowej kolei, zmieść całkowicie kontrolę nad finansami Mandżurji i rozszerzyć sferę swych wpływów na Mongolję. Oddanie przez rząd mukdeński kapitałowi angielskiemu koncesji na poszukiwanie złota, zaś koncesji na budowę portu w Hulundaj — kapitałowi holenderskiemu wzmocniło w kołach japońskich agresywne nastroje. Akcję obecną poprzedziły przygotowania o charakterze wojskowym oraz pewne przesunięcia personalne na placówkach japońskich w Chinach i Korei. Dziennik ironizuje dalej na temat sposobu zaradzenia na wypadki w Mandżurji ze strony Ligi Narodów oraz ze strony Stanów Zjednoczonych. Wszyscy pisze „Prawda", mogą się obecnie naocznie przeko-

nać, co warta jest Liga Narodów, jako „narzędzie pokoju" i co wart jest pakt Kellogg jako gwarancja przeciwko nowym wojnom. „Prawda" przypuszcza, że wypadki mandżurskie mogą wywołać poważny konflikt między bezpośrednio zainteresowanemi w sprawach chińskich mocarstwami, t. j. między Stanami Zjednoczonemi, Japonją, Francją i Anglją. Co do Związku Sowieckiego, to — według zapewnienia dziennika — ograniczy się on narazie do uważnego śledzenia rozwoju wypadków.

Izwiestja uważają za rzecz niezwykle charakterystyczną, że wystąpienie japońskie zarówno w Lidze Narodów jak i w Waszyngtonie nie wywołało takiego protestu, jakiego oczekiwał rząd nankiński. Dziennik skłonny jest przypuszczać, że wystąpienia japońskie były doskonale przygotowane w sensie uzgodnienia akcji z drugiemi państwami imperjalistycznemi; nie znaczy to jednak, — piszą „Izwiestja", — że państwa te nie będą we własnym interesie przeciwdziałały dalszemu rozszerzeniu wpływów japońskich w Mandżurji. Wystąpienie japońskie, zdaniem dziennika, jest wydarzeniem o kolosalnem znaczeniu międzynarodowem, nie tylko dlatego, że stanie ono się niewątpliwie powodem fałszywej pacyfistycznej gry w chowanego ze strony „komedjantów genewskich", ale i dlatego, że wystąpienie to niezawodnie będzie źródłem dalszego zaostrzenia się i tak już napiętej sytuacji międzynarodowej.

Za industrjalizacju pisze: Wytworzona w Mandżurji sytuacja jest wielkiem niebezpieczeństwem dla sprawy pokoju ogólnego. Politykę Stanów Zjednoczonych w tej sprawie dziennik nazywa niezbyt jasną. Odnosi się wrażenie, pisze organ sowiecki, że imperjalizm probuje dojść do porozumienia kosztem Chin, ale tego rodzaju porozumienie natrafi na duże przeciwieństwa wewnętrzne, które w związku z temi wypadkami ulegać będą coraz większemu zaostrzeniu.

Prasa sowiecka 22.IX, informuje, że Kuomintang wydał odezwę nawołującą społeczeństwo chińskie do podjęcia rzuconej przez Japonję rękawicy i do odebrania siłą okupowanych miast. Kuomingang wzywa do tworzenia wojskowych oddziałów ochotniczych oraz do przeprowadzenia bezwzględnego bojkotu towarów japońskich. Z każdą chwilą daje się odczuwać wzrost nastroju antyjapońskiego, tak iż zachodzi obawa, że może dojść do poważniejszych antyjapońskich demonstracyj. Dzień 26 b. m. ogłoszony został jako dzień „hańby narodowej". Wszystkie teatry i widowiska mają być zamknięte, a flagi narodowe mają być opuszczone do połowy.

The Sunday Times 20.IX, omawiając w art. wst. wypadki na Dalekim Wschodzie, podkreśla, że już nie po raz pierwszy w chwili, gdy Europa jest zajęta innemi sprawami, Japonja stara się wykorzystać ten moment dla siebie.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W ANGLJI.

The Daily Telegraph 22.IX, w art. wst. w związku z kryzysem w Anglji kładzie nacisk na konieczność wydatnego zmniejszenia importu. Wobec przewidywanego podniesienia ceł kraje zagraniczne noszą się z myślą natychmiastowego dumpingowania Anglji. Pismo wskazuje, że należy przedsięwziąć odrazu stanowcze kroki, w przeciwnym wypadku powtórzy się historja z r. 1925 i akcja rządu zostanie zupełnie zneustralizowana. Pismo kładzie nacisk na konieczność wprowadzenia ceł ochronnych.

The Daily Herlad 22.IX, pisze, że zaniechanie standardu złota wcale nie jest przykrą koniecznością, spowodowaną nagłym kryzysem, lecz rzeczą wysoce pożądaną. Przemysł angielski był hamowany przez rozpaczliwe wysiłki bankierów i rządu trzymania się systemu, który był szkodliwy dla handlu i przemysłu. Bankierzy twierdzą, że zaniechanie standardu złota ma być tylko przejściowe na okres 6-ciu miesięcy. — Zdaniem pisma kraj nie pozwoli jednak na powtórzenie szaleństwa z 1925 r.

The Times 22.IX, w art. wst. omawia mowę Snowdena i pisze, że podkreślił on pomoc, jaką otrzymywała W. Brytanja od Stanów Zjednoczonych i Francji oraz zaznaczył, że banki francuskie nie brały udziału w wycofywaniu kapitałów z Anglji. Mógł on również zapewnić parlament, że niema powodów, dla których funt miałby obniżyć się poważnie, gdyż największe niebezpieczeństwo inflacji, mogącej wyniknąć z niezrównoważonego budżetu, zostało usunięte dzięki wysiłkom rządu narodowego. Autor wyraża zadowolenie, że panika nie objęła narodu angielskiego. Zawieszenie standardu złota zostało przyjęte z dużym spokojem

The Morning Post 22.IX, w art. wst. pisze o konieczności wprowadzenia ceł ochronnych i omawiając obecny spadek funta podkreśla, że gdyby spadek ten był nastąpił w okresie niezrównoważenia budżetu, wówczas byłby katastrofą; obecnie zaś można zapatrywać się na ten spadek ze spokojem.

Journal des Débats 22.IX, omawia obecny kryzys finansowy w Anglji i twierdzi, że w dużej mierze zawiniła powojenna polityka angielska, która trzymała się utartego, lecz fałszywego światopoglądu, według którego żadne z państw kontynentalnych nie powinno być silniejsze od innych. Ponieważ z natury rzeczy sytuacja zwycięzcy jest lepsza, niźli sytuacja zwyciężonego, więc po wojnie światowej Anglja starała się zgodnie z tą dotkryną pomagać przy odbudowie gospodarczej Niemiec, nie licząc się z ich złemi zamierzeniami i często ze szkodą Francji, która była wyczerpana niemniej od innych uczestników wojny, lecz wywiązywała się rzetelnie ze swych zobowiązań. Dziś same fakty świadczą o popełnionej omyłce: Anglję toczy bezrobocie wskutek zmniejszenia się wywozu, na korzyść doskonale wyekwipowanego za angielskie pieniądze przemysłu niemieckiego. Świat cały, a przedewszystkiem Francja, pragnie pomóc Anglji, lecz można będzie dojść do pożądanych rezultatów wtedy tylko, jeżeli Anglja zda sobie sprawę z popełnioneych błędów i postara się je naprawić.

RÓŻNE.

Musu Rytojus 17.IX, w art. wst. poddaje krytyce gospodarkę litewską, podkreślając, że na Litwie zbyt hojnie szafuje się pieniędzmi. Gmachy stawiane w Kownie i w innych miastach litewskich, w większości wypadków wcale nie były nieodzownym warunkiem rozwoju gospodarki krajowej. Pochłonęły one wielkie sumy, uzyskane z banków w drodze pożyczek, podczas gdy banki te nie wzięły udziału w budowie potrzebnych krajowi gmachów, jak cukrownie, rzeźnia i t. p., ciężar ten spoczął wyłącznie na skarbie państwa. „Jest to objawem niezupełnie zdrowego biegu litewskiej gospodarki krajowej, który nic dobrego Litwie nie wróży i przeto winien ulec zmianie".

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.